W wyniku tego, że niesamowicie podgrzano w Nysie atmosferę przed meczem AZS PWSZ Nysa – MMKS Kędzierzyn-Koźle, to wysoka frekwencja zaskoczyła organizatorów, którzy przygotowali się na wpuszczenie kibiców tylko na jedną trybunę. Okazało się, że tego dnia była ona za ciasna. Fani siatkówki w Nysie, którzy od lat czekają na derbowy pojedynek seniorów Stali z Zaksą, chcieli zobaczyć bój juniorów obu tych klubów. Zespół z Nysy, pomimo wsparcia Klubu Kibica Stali Nysa, tego dnia był bez szans.



Frekwencja na tym meczu kolejny raz pokazała, że ludzie w Nysie kochają siatkówkę, a pojedynek z Kędzierzynem, to coś więcej niż mecz. Bynajmniej tak w Nysie to jest odbierane.

Internetowa zapowiedź tego spotkania nawiązywała do filmu Trzystu i wojowników spartańskich. Nyscy zawodnicy byli przedstawiani jako walczaki, a kędzierzyńscy jako zespół zbudowany na najlepszych zawodnikach z regionu, w tym z Nysy.

Gdy tuż przed meczem wszedłem na trybunę, to przeżyłem pozytywny szok. Na niej był nadkomplet. Dobrze, że organizatorzy pozwalali zajmować miejsca na drugiej trybunie, ale szkoda, że jej nie odsłonili.

Na meczu była Nyska Grupa Ultras, która to spotkanie potraktowała jak mecz seniorów Stali i prowadziła głośny doping. Poniżej filmik pokazujący atmosferę tego meczu.

Niestety tego dnia nyscy siatkarze byli w każdym elemencie gorsi od zawodników gości. Najgorzej wyglądała u nich zagrywka. Pomijam te zupełnie zepsute, które lądowały na siatce. Bardziej mam na myśli to, że kędzierzynianie nie mieli problemów z odbiorem prostych zagrywek, po których mogli zrobić wszystko. I robili. Bili z krótkiej i ze skrzydeł.

Gospodarze w żadnej z partii nie zagrozili rywalom. Pierwszy set to był pogrom do 11. Drugą partię przegrali do 21, czyli można by odnieść wrażenie, że byli bliscy wygrania. Niestety nie. Kilka punktów zdobyli w samej końcówce, gdy goście pewni wygranej się rozluźnili. Najbardziej wyrównany był set trzeci przegrany do 22. Jednak raczej nie było momentu by zespół z Kędzierzyna był zagrożony. Szkoda, że chłopcy z Nysy nie wykorzystali atutu kibiców, a chyba nawet ta pełna hala ich usztywniła. Gdyby potrafili zerwać się do wyrównanej walki, to wtedy te trybuny, które trochę uśpiła słaba gra, by ich poniosły do gry o zwycięstwo. Wtedy goście i sędziowie mogliby się pogubić.

Zespół z Kędzierzyna pokazał tego dnia znakomitą siatkówkę. Szalał u nich Justin Ziółkowski, który przed tym sezonem grał w Nysie. Był w kadrze pierwszoligowej Stali. Taką samą drogę z kadry seniorów Stali do Młodej Zaksy przeszedł również Adam Rajski. W tym meczu też zagrał w wyjściowym składzie gości.

Trenerem kędzierzynian jest była gwiazda Chemika i Mostostalu, Roland Dembończyk, który w hali w Nysie zagrał wiele spotkań.

Mecz ten odbył się w ramach ćwierćfinałowego turnieju Mistrzostw Polski juniorów. Z sześciu grających drużyn awans mogły uzyskać dwie. Nysa przystępowała do tego meczu jako niepokonana, która dzień wcześniej ograła Norwid Częstochowa. MMKS miał na koncie już jedną porażkę, której doznał z Jastrzębskim Węglem. Do tego Nysa jest mistrzem województwa, a Kędzierzyn w tych rozgrywkach zajął dopiero III miejsce. Wszystko to spowodowało, że w Nysie liczono na zwycięstwo.

Więcej zdjęć z tego meczu **TUTAJ**

{morfeo 246}

www.facebook.com/mojewielkiemecze

www.intagram.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz

{jcomments on}